

Epitafium na trzy głosy dla Dawida Marszewskiego



Il. 1.
Dawid Marszewski, fot. Dawid Marszewski

Dane biograficzne, ścieżka edukacji i dorobek artystyczny¹

Dawid Krzysztof Marszewski, syn Henryki i Zbigniewa, urodził się 17.06.1991 roku w Kole. Studia artystyczne odbył na Wydziale Malarstwa i Rysunku Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu, na kierunku – malarstwo, w specjalności – malarstwo. Pracę dyplomową zatytułowaną *Drugi obraz*, opatrzoną opracowaniem teoretycznym pt. *Dlaczego niektóre obrazy chcą wyskoczyć z okna? Dyskurs metamalarski w dobie nadmiaru*,

» 1 Fragment recenzji prof. dra hab. Andrzeja Bednarczyka dorobku artystycznego oraz rozprawy doktorskiej mgr. Dawida Marszewskiego, przygotowanej pod promotorską opieką prof. dra hab. Janusza Marciniaka.

obronił celująco i 17.06.2016 roku uzyskał tytuł magistra sztuki. W listopadzie tego samego roku został zatrudniony w macierzystej uczelni na stanowisku asystenta (...).

Już w trakcie studiów aktywnie uczestniczył w życiu artystycznym, biorąc udział w wystawach, projektach, rezydencjach i konferencjach. Intensywność tych aktywności jest wręcz wstrząsająca i skutkuje ponad siedemdziesięcioma wydarzeniami na przestrzeni ośmiu lat. Marszewski jest autorem szesnastu wystaw indywidualnych (...). Brał udział w pięćdziesięciu jeden wystawach zbiorowych (...). Jest autorem dwóch tekstów opublikowanych przez UAP oraz magazyn „Artluk”. Brał udział w międzynarodowych warsztatach w Jenie, debacie „Graffiti – sztuka czy wandalizm?” w Poznaniu, w IV Konferencji „Między psychologią a sztuką” w Poznaniu oraz w rezydencji artystycznej w Szanghaju. Wielokrotnie brał udział w projekcie Spotkania Sztuki i Działań Społecznych w Trzcielu jak również w Międzyuczelnianym Projekcie Rewitalizacja w Orońsku, Międzynarodowym Plenerze Działań Przestrzennych i Performance – Obiekt w Zdarzeniu – w Skokach oraz Międzynarodowym Projekcie Ground w Estonii. Pomijając wielokrotnie przyznawane mu stypendia uczelniane był dwukrotnie stypendystą Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP, a trzykrotnie zdobył Stypendium Prezesa Rady Ministrów RP. W 2014 roku otrzymał Nagrodę Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego za działalność artystyczną. Jest zdobywcą pięciu nagród i wyróżnień w konkursach artystycznych oraz finalistą ośmiu z nich, ponadto jego prace były trzykrotnie nominowane do nagród.

Andrzej Bednarczyk

Do Dawida od Marty

Nie sądziłam, że kiedykolwiek będę pisała taki tekst – epitafium dla Ciebie, Dawidzie (1991-2020). Uwagi o Twoim wybitnym dorobku, sformułowane w recenzji Twojego doktoratu przez prof. dra hab. Andrzeja Bednarczyka jesienią 2019 roku, zacytowane powyżej, zapowiadają Ci świetną przyszłość. Wskazują wyjątkowość Twojej postawy artystycznej i podkreślają aktywność. Gdy teraz czytam tytuł Twojej teoretycznej pracy magisterskiej, której w 2016 roku byłam promotorką, *Dlaczego niektóre obrazy chcą wyskoczyć z okna?*, brzmi on dla mnie jak osobliwe proroctwo, wręcz boli. Nie pojmuję, jak mogliśmy Cię stracić, jak wymknąłeś się nam wszystkim w Twój coraz bardziej mroczny świat, do którego nie zdołaliśmy za Tobą pójść. Pamiętasz, gotowałeś dla mnie kiedyś wegański bigos, piliśmy wino, rozmawialiśmy o sztuce, życiu i śmierci, oglądaliśmy i dyskutowaliśmy Twoje najnowsze prace, właśnie przeczytane książki. Miałaś doskonałe poczucie humoru, ciepło, dojrzałość mimo młodości. Jawiłeś się dla mnie

jako zjawiskowa figura, która była przyszłością – świetny, świadomy artysta, zanurzony zarówno w praktyce, jak i w teorii. Świeciłeś Twoim ulubionym pomarańczowym kolorem. Byłam narcystycznie dumna, że wybrałeś moje seminarium i ponadto obdarzyłeś mnie przyjaźnią i zaufaniem. Twój obraz z cyklu *Security* z neonowo zielonym tłem, namalowany specjalnie dla mnie, będzie Cię zawsze uobecniał obok mnie. Dziękuję.

Na łamach niniejszego numeru „Zeszytów Artystycznych” publikujemy fragment Twojego doktoratu, fragmenty jego recenzji autorstwa profesorów Andrzeja Bednarczyka i Krzysztofa Gliszczyńskiego oraz tekst Anny Kołackiej, która przez wiele lat dzieliła z Tobą pracownię.

Marta Smolińska

Uśmiech Dawida

Poznałem Dawida Marszewskiego w 2011 roku, kiedy rozpoczął studia w naszej uczelni i wybrał prowadzoną przeze mnie XII Pracownię Malarstwa. Byłem promotorem jego dyplomu licencjackiego, który poświęcił tematowi Holocaustu, i dyplomu magisterskiego, w którym poruszył pro-

blem granic malarstwa, relacji obraz–obiekt i związku malarstwa z innymi mediami. A ostatnio także promotorem jego pracy doktorskiej.

Już od pierwszego roku studiów zainteresowania Dawida miały charakter interdyscyplinarny. Ta interdyscyplinarność pozytywnie wpływała na jego malarstwo. Pozwalała mu dostrzegać w malarstwie nowe możliwości i redefiniować pojęcie obrazu. I odwrotnie: jego działania performatywne i instalacje stawały się precyzyjniejsze w formie i pełniejsze w wyrazie dzięki kompetencjom malarskim i rysunkowym.

Problematyka pamięci o Zagładzie, reakcja na los uchodźców, współczucie dla obcych, a zwłaszcza prześladowanych i wykluczonych, dążenie do zrobienia dobrego użytku z tego narzędzia przekazu, którym jest sztuka, poszerzanie pola estetycznego i etycznego przeznaczenia sztuki stało się dla niego priorytetem. Dawid był uważnym i nieobojętym obserwatorem świata; artystą, który stara się skupić na niezbędności współczucia w relacjach międzyludzkich. On nie szukał tematów. Reagował na to, co przynosi życie, a forma wizualna jego reakcji wynikała z wcześniejszych nawarstwiających się doświadczeń i stale rozwijanej umiejętności myślenia symbolicznego.

Miałem również wystarczająco wiele okazji, aby poznać jego predyspozycje do pracy dydaktycznej. Już w trakcie studiów licencjackich zaproponowałem mu rolę asystenta (zaczęło się od wolontariatu, a skończyło na adiunkturze). Znalazłem w nim niezawodnego współpracownika

i przyjaciela. Dawid należał do tej grupy młodych pracowników, którzy są najbardziej zaangażowani w pracę dydaktyczną i organizacyjną na rzecz wydziału i uczelni, przykładnie godząc tę pracę z własną aktywnością artystyczną. Wyróżniał się samodzielnością i inwencją, a przy tym tak dziś rzadką skromnością.

Nie znajduję słów, które oddałyby to, co czuję po śmierci Dawida, a przede wszystkim słów, które wraziłyby moje współczucie dla jego matki. Śmierć Dawida uzmysłowiła mi, jak ważne miejsce zajmował w życiu wielu osób, w tym także w moim życiu. Na jednym z jego wzruszających zdjęć Dawid uśmiecha się. To jest uśmiech człowieka, który kocha życie i ludzi. Takim go zapamiętam. ●

Janusz Marciniak